

X kadencja



# KANCELARIA SEJMU

## Biuro Komisji Sejmowych

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

**Komisja  
Kultury  
i Środków  
Przekazu**

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW  
CZYTELNICTWA I PRAWA AUTORSKIEGO  
(NR 7)  
z dnia 27 września 2024 r.**



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu

## – podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego (nr 7)

27 września 2024 r.

Podkomisja stała do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego, obradująca pod przewodnictwem posła **Pauliny Matysiak (Lewica)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

### – finansowe mechanizmy wspierające rynek książki.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mateusz Adamkowski** dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Anna Skoneczna** naczelnik Wydziału Rozliczeń Krajowych Departamentu Podatku od Towarów i Usług Ministerstwa Finansów, **Grzegorz Jankowicz** dyrektor Instytutu Książki wraz ze współpracowniczką, **Tomasz Makowski** dyrektor Biblioteki Narodowej, **Małgorzata Kanownik** dyrektor generalna Polskiej Izby Książki wraz ze współpracownikami, **Barbara Budyńska** przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, **Renata Włostowska** członkini zarządu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek oraz **Katarzyna Konopka** członkini zarządu Fundacji Powszechnego Czytania.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Cezary Gradowski** z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

#### **Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego.

Stwierdzam kworum.

Dzisiejszy porządek obrad przewiduje informację na temat finansowych mechanizmów wspierających rynek książki.

Chciałabym też powitać wszystkich gości, którzy przybyli na zaproszenie. Jest pan Mateusz Adamkowski, dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry. Jest pani Anna Skoneczna, naczelnik Wydziału Rozliczeń Krajowych Departamentu Podatku od Towarów i Usług Ministerstwa Finansów. Dzień dobry. Jest pan Grzegorz Majerowicz, wiceprezes Polskiej Izby Książki, pani Anna Nowacka-Devillard, członek prezydium Polskiej Izby Książki, i pani Małgorzata Kanownik, dyrektor generalna Polskiej Izby Książki, pan Tomasz Makowski, dyrektor Biblioteki Narodowej, pan Grzegorz Jankowicz, dyrektor Instytutu Książki, pani Agnieszka Rasińska-Bóbr zastępca dyrektora ds. programowych w Instytucie Książki, pani Katarzyna Konopka, członkini zarządu Fundacji Powszechnego Czytania, Barbara Budyńska, pani przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, i pani Renata Włostowska, członkini zarządu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Są także parlamentarzyści, witam bardzo serdecznie.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. I poprosiłabym może w takiej kolejności: najpierw pana Mateusza Adamkowskiego z krótkim podsumowaniem, ale też wprowadzeniem do tego, o jakich mechanizmach do tej pory myślało, dyskutowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jakie państwo otrzymywaliście informację o tej branży. Potem poproszę się panią naczelnik o odniesienie się do tego i przystąpimy do dyskusji, będziemy zbierać głosy. W ten sposób przewiduję dzisiejszy porządek obrad,

Jeszcze z takich spraw zupełnie porządkowych, bo mam informację, że nie wszyscy posłowie zostaną do końca – planujemy wizytację w Instytucie Książki, które najpewniej

odbędzie się 15 listopada w piątek. Godzinę jeszcze ustalimy, ale myślę, że będzie taka, żeby każdy z państwa parlamentarzystów był w stanie do Krakowa dojechać. Koło południa to spotkanie by się odbyło.

Bardzo proszę pana Mateusza Adamkowskiego o zabranie głosu.

**Dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Mateusz Adamkowski:**

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, postaram się pokrótce – tak jak pani przewodnicząca prosiła – powiedzieć na temat schematów finansowych, które mają bezpośredni lub pośredni wpływ na rynek książki. Oczywiście w różnych jego elementach, bo ten rynek, jak państwo doskonale wiecie, jest zbudowany z różnych podmiotów, stąd to oddziaływanie na różne podmioty ma swój określony charakter. One wszystkie są realizowane przez właściwego ministra do spraw kultury oraz dziedzictwa narodowego, zogniskowane wokół głównego celu, którym są kwestie związane z rozwojem czytelnictwa. Te wszystkie działania, które, tak jak powiedziałem, są zogniskowane wokół rozwoju czytelnictwa, oddziałują na różne podmioty w sposób bezpośredni i pośredni – zarówno na autorów, jak i wydawców, dystrybutorów oraz księgarzy.

Jeżeli chodzi o wiodący element, mający wpływ na rynek książki są to przede wszystkim zakupy książkowe realizowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale również przez ministra właściwego do spraw edukacji. Realizują je biblioteki publiczne, ale także placówki wychowania przedszkolnego, szkoły podstawowe i ponadpodstawowe i innego typu jednostki leżące we właściwości ministra edukacji narodowej. Głównym schematem finansowania zakupów jest Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0 w swoim całym pięcioletnim okresie obowiązywania.

Jeżeli chodzi o zakres, w którym zakupywane są nowości wydawnicze do bibliotek publicznych, gdzie zakupywany jest również zdalny dostęp do nowości wydawniczych – zarówno w formatach klasycznych, drukowanych, jak i w formatach e-booków, audiobooków i synchrobooków – to one są realizowane w ramach Priorytetu 1 NPRCz 2.0, za który odpowiada Biblioteka Narodowa. Jeżeli chodzi o nakłady ze strony budżetu państwa w ramach tego działania łącznie, w pięciu latach, w których będzie obowiązywał NPRCz, czyli do końca przyszłego roku, to one wyniosą bez mała 161 mln zł przy wkładach własnych organizatorów poszczególnych jednostek, które są uprawnione do otrzymywania dofinansowania w ramach tego działania, na poziomie 315 mln zł. Oznacza to, że każdego roku na rynek książki – ze strony budżetu państwa, ale również wkładów własnych poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego – trafia około 90 mln zł.

Jeżeli chodzi o element, o którym również wspomniałem, za który odpowiada Ministerstwo Edukacji Narodowej, to w całym zakresie obowiązywania programu na zakupy nowości wydawniczych do poszczególnych jednostek zostało zaplanowanych około 138 mln zł, przy czym minimalny wkład szacowany jest w wysokości około 34 mln zł. Oznacza to, że w całym pięcioletnim okresie obowiązywania NPRCz 2.0 w ramach tego schematu finansowania łącznie przeznaczonych zostanie na zakupy książkowe ponad 172 mln zł.

Oczywiście osobnym polem, na którym realizowane jest wsparcie dla podmiotów znaczących dla całego rynku książki, czyli małych księgarń, jest schemat finansowy, który jest realizowany przez Instytut Książki, w postaci „Certyfikatu dla małych księgarń”. Ten program realizowany jest od 2021 r. Pierwsza edycja była pilotażowa, jednoroczna. Od 2022 r. program realizowany jest w trybie dwuletnim. Rokrocznie finansowanych jest około 100 księgarń. Łączne koszty, jakie są przewidziane w 2024 r. w ramach pierwszego roku realizacji, to jest 1,6 mln zł w edycji 2023–2024. Jeżeli chodzi o edycję 2024–2025, to jest 2,4 mln zł.

Oczywiście zadania, które mają wpływ na szeroko rozumiany rynek książki, to są też zadania realizowane w ramach programów ministra. Spośród nich dwa mają swoją szczególną rolę i szczególnie oddziaływanie na rynek książki:

Pierwszym z tym programów jest program „Literatura”, którego strategicznym celem jest podnoszenie poziomu świadomości literackiej i uzupełnienie rynku wydawniczego

poprzez dofinansowanie wartościowych, niekomercyjnych publikacji literatury polskiej i światowej. W 2024 r. przyznano 197 dotacji na łączną kwotę ponad 4 mln zł.

Drugim programem jest program „Partnerstwo dla Książki”, którego strategicznym celem jest zarówno poprawa dostępu do książki w jej wszystkich formatach, jak i wzmocnienie kulturotwórczej roli księgarń i bibliotek. W 2024 roku minister w ramach tego programu przyznał 256 dotacji na łączną kwotę około 5 mln zł.

Tak że tak wyglądają schematy finansowe, które są na bieżąco realizowane. W różnych elementach oddziałują na różne podmioty uczestniczące w szeroko rozumianym rynku książki. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję. Czyli teraz pani naczelnik Wydziału Rozliczeń Krajowych Departamentu Podatku od Towarów i Usług Ministerstwa Finansów. Myślę, że też za chwilę w dyskusji będzie dużo pytań. Bardzo proszę.

**Naczelnik Wydziału Rozliczeń Krajowych Departamentu Podatku od Towarów i Usług Ministerstwa Finansów Anna Skoneczna:**

Dziękuję bardzo. Anna Skoneczna, Ministerstwo Finansów. Jestem naczelnikiem w Departamencie Podatku od Towarów i Usług.

Przyznam, że zakładaliśmy – przynajmniej ja – że dyskusja będzie dotyczyć tego tematu, a więc tematyka, którą poruszył pan dyrektor nie jest w zakresie mojego departamentu. Mogę oczywiście wynotować wszystkie kwestie, które zostaną tutaj podniesione, przekazać to odpowiedniemu departamentowi i będziemy działać dalej. Możemy ewentualnie udzielić odpowiedzi na piśmie w zależności od tego, jaką tutaj państwo podejmiecie strategię postępowania. Tak że jesteśmy otwarci na dalsze działanie. Dziękujemy, niestety nie mogę się wypowiedzieć.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Dobrze, rozumiem. Myślę, że będziemy się pewnie starali zrobić drugą część tego samego posiedzenia. I będę starała się zachęcić ministra bądź wiceministra finansów do przyścia, żeby porozmawiał też z interesariuszami tych rozwiązań, o których dziś będziemy dyskutować.

Myślę też, że za chwilę będzie pani miała okazję powiedzieć więcej, bo na pewno będą pytania dotyczące chociażby obniżki VAT na książki, bo to żywy temat, który wraca. Wiem również, że parlamentarzyści o to dopytywali, składali interpelacje i ten temat w czasie posiedzeń podkomisji wybrzmiewał.

W takim razie może przejdźmy do dyskusji. I jak zbierze się pakiet pytań, to będę prosiła państwa – pana dyrektora, panią naczelnik – o odniesienie się do tych wypowiedzi. Wiem, że niektórzy muszą wyjść – jeżeli ktoś z państwa, kto chce opuścić posiedzenie wcześniej chciałby zabrać głos, to proszę się zgłosić. A jeżeli nie, to będę udzielała głosu według kolejności zgłoszeń. Zapraszam więc do dyskusji. Bardzo proszę, pan poseł Gliński.

**Poseł Piotr Gliński (PiS):**

Nikt się nie chce zgłosić, a ja faktycznie muszę wyjść, to zabiorę głos. Chociaż w zasadzie nie posunęliśmy się do przodu.

Jak rozumiem – rozmawialiśmy, interesują nas kwestie związane z konkretnymi rozwiązaniami dodatkowymi, bo program, o którym głównie była mowa, w ramach którego są różne działania plus program, który uruchomiliśmy jeszcze my, dotyczący małych księgarń i tak dalej to są wszystko rzeczy znane i pozytywne. Oceniamy, że dobrze funkcjonują, chociaż chciałbym usłyszeć, że na „Certyfikat dla małych księgarń” zwiększa się pula, bo pewnie trzeba by jednak uwzględnić wzrost kosztów, potrzeb w tym zakresie i tak dalej. Natomiast to jest program, który chyba się udał. Po wielu różnych próbach, bo przypominam, że po drodze urodził program inny, który został zachowany i dalej funkcjonuje, ale ma inny charakter, nie jest konkretną, doraźną pomocą dla małych biznesów księgarskich, tylko wymaga więcej zachodu, ale też ma swoje uzasadnienie.

Więc z tego wszystkiego się cieszymy, ale zdaje się, że chcemy rozmawiać o nowych rozwiązaniach? O takich rozwiązaniach, które wciąż gdzieś tam leżą, o VAT na książki,



pewnie o ustawie, bo powrót do tego miał być, ale chciałbym znać opinię, jak w to tej chwili wygląda – i w ministerstwie, i wśród innych interesariuszy. Jest kwestia ustawy o jednolitej cenie, czy jakkolwiek ją nazwiemy. Ostatnio na naszym posiedzeniu były przedstawiane argumenty, że warto do tego wrócić. Mówiłem, jak to było historycznie, faktycznie obawiając się tego, że to ograniczy dostęp do taniej książki. My tego nie wprowadziliśmy, natomiast wiem, że jeżeli chodzi o to, to są argumenty, które są wciąż aktualne. Chcielibyśmy wiedzieć, jak to wygląda w ministerstwie.

Tylko, pani przewodnicząca, mamy ten kłopot, który mamy na posiedzeniach Komisji Kultury i Środków Przekazu. Nie spotykamy się z decydentami, ponieważ – z całym szacunkiem, pan dyrektor departamentu jest bardzo sprawnym urzędnikiem państwowym – decyzje są podejmowane na poziomie kierownictwa resortu. I tu jest kłopot, bo trudno jest o tym rozmawiać, jeżeli nie ma osób, od których to zależy. To w zasadzie tyle.

Aha, chciałem się też spytać, ale też odpowiedzi nie otrzymamy... Jest jeden przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dlaczego – z tego, co wiem – pani minister nie uczestniczyła w tym roku w Narodowym Czytaniu? Dlaczego nie uczestniczyły nawet media publiczne? Mamy regres w kampanii, która – przypominam – jest chyba zapoczątkowana za prezydentury pana prezydenta Bronisława Komorowskiego, później przez lata kontynuowana. Nagle mamy jakąś demonstrację odmowy uczestnictwa obecnej władzy w czymś, co wydawało się kompletnie apolityczne. Chyba, że „Kordian? „Kordiana” faktycznie można odczytywać nie tylko poprzez problemy z Laurą, ale także w sensie politycznym, więc może komuś to nie odpowiadało. Też bym chciał usłyszeć odpowiedź, bo to jednak jest dość istotna kampania czytelnicza. W gruncie rzeczy jednorazowa, choć nie tylko jednorazowa. Symboliczna.

Przepraszam, może oddajmy głos... Przepraszam, bo nie chcę też demobilizować kolegów, ale ciekawią mnie poglądy naszych gości na tę sytuację.

#### **Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Oczywiście, za chwilę będę udzielała głosu. Zgłaszał się jeszcze pan poseł Jacek Świat i za chwilę oddam głos stronie społecznej.

#### **Poseł Jacek Świat (PiS):**

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałbym kontynuować wątek, który podjął pan profesor.

Mówiąc o czytelnictwie, o wspomaganiu, mówimy głównie o pieniądzach: wspomaganie zakupów książek, wspomaganie małych bibliotek czy lokalnych księgarń. Tymczasem czytanie tkwi przede wszystkim w głowie. Trudno mi mówić o dzisiejszych, młodych pokoleniach, bo sam pochodzę z epoki zdecydowanie analogowej, ale chyba wszyscy się zgadzamy z tym, że czytanie ma istotny, fundamentalny wpływ na rozwój człowieka, jego rozwój intelektualny, wyobraźnię, kreatywność. I dlatego ważne jest to, żeby czytelnictwo wspomagać nie tylko finansowo.

Stąd to ogromne zdziwienie tym, o czym mówił pan profesor, że Narodowe Czytanie zostało kompletnie zignorowane przez państwo, przez ministerstwo, przez media publiczne. To jest jakieś kompletne kuriozum. Właściwie tylko dlatego – nie oszukujmy się – że tradycyjnie pierwsze skrzypce w dniu Narodowego Czytania odgrywa para prezydencka. Odbieram to jako małostkowość, którą trudno skomentować.

Ale jest też druga rzecz – to, co się dzieje w szkole. Obecne Ministerstwo Edukacji Narodowej pod światłym przywództwem pani Nowackiej obcina czytanie, wycina lektury, obniża ich liczbę, sprawia, że czytanie staje się coraz bardziej fragmentaryczne, brykowe. Jest to zdecydowane zniechęcanie do czytania, do namysłu nad lekturą. A jest tak, że jak człowiek pewnych książek nie przeczyta w szkole, to nie przeczyta ich nigdy. Pomyślmy, chyba każdy z nas wie, jakie miał w szkole lektury, ile ich było, ile było ważnych, ciekawych książek, których wtedy nie przeczytał i nie przeczyta ich w dorosłym życiu. Sam mógłbym też wiele takich książek wskazać, choć jestem polonistą i pewnie przeczytałem tych książek znacznie więcej niż przeciętny Polak.

Szkoła powinna zachęcać do czytania, być miejscem, gdzie poprzez książkę poznaje się historię, kulturę, gdzie dyskutuje się o książce, o treściach przeczytanych, a staje się fabryką dla rozwiązywaczy testów. To jest dramat. Możemy wpakować nie wiadomo

jakie pieniądze w rozwój czytelnictwa, ale jak ktoś tego nie wyniesie z domu, ze szkoły, to psu na budę.

Myślę, że czytelnictwo powinno być promowane w różny sposób. Przede wszystkim przez media społecznościowe, przez cały świat popkultury. I tutaj znowu jest wielkie zadanie dla państwa, dla instytucji państwowych, ale przede wszystkim dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Ministerstwa Edukacji Narodowej, by wymyślić akcje społeczne promujące czytelnictwo. Głupstwo – na przykład, by jak najczęściej pokazywać w serialach domy, gdzie jest kupa książek na półkach, a nie tylko gadżety; przedstawiać ludzi z książką, celebrytów, różne popularne osobistości, które czytają, pokazywać, że książka to jest coś wartościowego. Takich akcji pewnie można wymyślić wiele. Czy ktoś o tym myśli, czy to w MKiDN, czy to w MEN? Do tego przede wszystkim bym zachęcał. A pieniądze to już ostatnia sprawa, która może być tylko uzupełnieniem tego wszystkiego.

I tu oczywiście dołączam się do pytania – przede wszystkim o to, czy jest powrót do projektu już sprzed dwóch kadencji, do jednolitej ceny książki? Czy to dziś w ogóle ma sens? Pytam przede wszystkim środowiska wydawców. I to tyle.

#### **Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję. Przypomnę tylko, że dzisiejsze spotkanie jest poświęcone właśnie środkom finansowym i pieniądzom, bo jego tytuł to: finansowe mechanizmy wspierające rynek książki, choć oczywiście kwestie związane z podnoszeniem czytelnictwa i tego, żeby jak najwięcej osób czytało, zawsze, przy każdym posiedzeniu są z nami i o tym też dyskutujemy.

Bardzo proszę i prosiłabym też o przedstawianie się przed zabraniem głosu.

#### **Członek prezydium Polskiej Izby Książki Anna Nowacka-Devillard:**

Dzień dobry. Anna Nowacka-Devillard, jestem członkinią rady Polskiej Izby Książki, jak również przewodniczącą Sekcji Wydawnictw Dziecięcych i Młodzieżowych.

Przede wszystkim bardzo dziękuję, że możemy być tutaj obecni, wysłuchani. Cieszę się mimo wszystko, że jest z nami pani dyrektor, bo liczę na to, że to, co tutaj zostanie powiedziane, zostanie przekazane dalej, więc być może będzie przyczynkiem do drugiego spotkania, które się odbędzie. Rozumiem, że umawiamy się, że dzielimy to spotkanie na dwa i że przy następnym uda się przejść do konkretów w obecności osób decyzyjnych.

To, co chciałabym powiedzieć w imieniu Polskiej Izby Książki, która zrzesza wydawców, księgarzy, oczywiście też dystrybutorów książki, czyli bardzo szeroko reprezentuje rynek książki, to to, że naprawdę jesteśmy już postawieni przy ścianie. Za chwilę zaczyna się ostatni kwartał 2024 r. i nie mamy czasu do stracenia, musimy zacząć działać. I tutaj działania niestety – zresztą po to się spotkaliśmy – muszą dotyczyć finansów, dlatego że przede wszystkim te działania muszą ochronić księgarzy i małych wydawców. Bo jeżeli mówimy o kulturotwórczej, społecznej, również edukacyjnej roli książki, to bez małych księgarzy, kameralnych księgarni, które są w małych miejscowościach, które są dostępne i można się w nich opatrzyć, ale też bez małych wydawców, którzy właśnie dbają o biblioróżnorodność...

Biblioróżnorodność to jest podstawa, dlatego że książek jest dużo. Może paść stwierdzenie, że i tak jest przecież ogromna podaż książek. Natomiast to, co jest najważniejsze, to zobaczyć, jakie to są książki i jak one docierają. Tutaj rzeczywiście zgadzamy się z tym, co powiedział poseł Gliński, że reforma jest konieczna. Tak, reforma rynku książki jest konieczna i konieczna jest reforma kompleksowa, która obejmowałaby chociażby – co już było podnoszone – wprowadzenie zerowej stawki VAT, ulgi podatkowej, która mogłaby być wzorowana na uldze, która była w poprzednich latach, a w zasadzie w poprzedniej dekadzie – ulgi internetowej.

Dlatego, że żeby pobudzić do kupowania, żeby właśnie te książki były w domach, były w szkołach, żebyśmy czytali, to do książki musi być dostęp. To nie może być ostatnie dobro. I my oczywiście możemy robić wiele akcji – myślę, że tutaj inni uczestnicy dzisiejszych obrad odniosą się do tego, co się dzieje oddolnie. Ale musi to być polityka państwa, skumulowana polityka wielu ministerstw: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Finansów i na pewno Ministerstwa Edukacji Narodowej.

To, co postulujemy też jako Polska Izba Książki, to być może wprowadzenie wzorem innych krajów bonu na kulturę dla osiemnastolatka, gdzie młody człowiek wchodzący w dorosłość dostaje taki bon i może go zrealizować. Na pewno ważne jest, żebyśmy pamiętali o bezpiecznikach. Odniosę się do wypowiedzi pana Adamkowskiego, bo wszystkie programy na pewno wnoszą wiele dobrego, natomiast każdy z nich – zresztą zgłaszaliśmy już takie postulaty – niesie pewne niebezpieczeństwo. Zgłaszaliśmy postulaty i pokazywaliśmy te dziury, sytuacje gdzie, jeżeli na przykład są zakupy...

Może powiem na konkrety, bo chyba to będzie najbardziej obrazowe. W przypadku zakupów bibliotecznych w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, jeżeli te zakupy są realizowane... No bo wiadomo, dostaje się jakąś pulę pieniędzy. Wbrew pozorom to nie są bardzo duże kwoty. I nawet jeżeli są i są rozdysponowane na biblioteki, to biblioteka czym się posługuje? Ceną, żeby kupić jak najwięcej woluminów po najniższej cenie. Wiadomo, do kogo się zwróci – do dystrybutora. Czyli de facto te pieniądze, które przechodzą przez NPRC, pieniądze, które pochodzą z budżetu, trafiają do trzech, czterech dystrybutorów. Nie trafiają natomiast do księgarza, do lokalnego wydawnictwa czy do lokalnego podmiotu. Bo tak naprawdę, wzorem Holandii – podejrzewam, że pozostałych krajów również – powinien być bezpiecznik, że OK, przekazywane są pieniądze, ale zakup musi być dokonywany bezpośrednio w księgarni, z maksymalnym rabatem 20%, a może w ogóle po cenie okładkowej.

Oczywiście te wszystkie programy są ważne, ale też dobrze jest się przyjrzeć, bo tutaj wiele się dzieje. Muszę powiedzieć, że wiele pozytywnego dzieje się na linii. Rozmawiamy z MKiDN, jest bardzo pozytywny odzew, jeśli chodzi o poprawianie, uszczelnianie takich programów. Natomiast to, co powinno się zdarzyć systemowo, w ramach szeroko rozumianej, nie wiem, reformy, ustawy o książce, to przede wszystkim cena minimalna, o którą też bardzo walczyliśmy. Ale żeby to się działo pakietowo, czyli VAT zero procent, ulga podatkowa, bon na kulturę, cena minimalna książki i przyjrzenie się zakupom bibliotecznym. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję. Czy są inne zgłoszenia? Jeśli nie, to ja też zadam pytanie i poproszę panią naczelnik o odpowiedź, bo myślę, że chociażby kwestia stawki VAT – ona faktycznie wraca, wybrzmiewa i pojawia się w dyskusjach także wśród opinii publicznej. Czy ministerstwo w ogóle prowadziło takie prace? Czy badało, jak mogłaby wyglądać realizacja takiego postulatu wprowadzenia zerowej stawki na książki i gazety? Jest to możliwe, jeżeli chodzi o dyrektywy unijne. I, jak rozumiem, decyzje Ministerstwa Finansów byłyby podejmowane po szacunku kosztów, zysków, tego, jakie z tego tytułu mogą być straty. Więc prosiłabym tutaj o odpowiedź, bo rozumiem, że jesteśmy w dobrym departamencie i to są te kompetencje i pytania, na które pani może nam odpowiedzieć. Prosiłabym o doprecyzowanie tego, jak to wygląda. Czy w ogóle jest szansa? W jakiej perspektywie czasowej takie rozwiązanie mogłoby zostać wprowadzone? Ono faktycznie pomogłoby i byłoby impulsem do tego, żeby chętniej po książki sięgać i je kupić.

I drugie pytanie, dotyczące być może rozwiązania, które też zachęcałoby do zakupu książek, czyli ulgi podatkowej. Mówimy o bardzo szerokim pomysle, bo to nie jest konkretna propozycja. W jakiej wysokości mogłaby to być ulga? Do kogo skierowana? Nie ma tutaj żadnych bezpieczników. Czy to są jakieś konkretne miejsca, w których można kupować? Czy na gazety też, czy tylko na książki? I tak dalej, ale chodzi o sam mechanizm, który mógłby być impulsem takim, żeby Polacy kupowali książki, bo na koniec roku będą mieli z tego tytułu ewidentną korzyść nie tylko dlatego, że będą czytać więcej.

Widziałam, że zgłaszała się pani posłanka Gosek-Popiołek. Pewnie też w tym temacie. Czy w innym? Bardzo proszę i poproszę o odpowiedź.

**Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):**

Może niech pani dyrektor najpierw odpowie.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Dobrze. To bardzo proszę.



**Naczelnik wydziału departamentu MF Anna Skoneczna:**

To może ja się odnieść do obniżenia stawki VAT na książki i na czasopisma, które to obecnie... Jak państwo świetnie wiecie, książki są opodatkowane stawką VAT pięć procent – a więc jest to stawka o wiele niższa niż podstawa VAT, to jest oczywiste – zaś czasopisma stawką osiem procent. Przyszedłam do państwa, żeby przekazać wiadomość, która może nie będzie zbyt optymistyczna na ten moment, ale proszę zważyć na sytuację, w jakiej się teraz znajduje budżet oraz jakie znaczenie mają ostatnie wydarzenia, gdzie ogromne znaczenie ma niesienie pomocy osobom, które doznały szkód w wyniku powodzi.

I zważywszy na te wszystkie okoliczności, w jakich tutaj się znajdujemy, to w chwili obecnej nie możemy przedstawić żadnej propozycji legislacyjnej, która by państwa zadowolili. Szczególnie w związku z tym, że państwo, rozumiem, postulujecie o pilne podjęcie prac. A więc takiego pilnego podjęcia prac nie możemy zadeklarować. Mogę jedynie dodać – jedynie albo aż – że nie wykluczamy podjęcia takich prac w przyszłości. I może to będzie pozytywny element, który pozwoli nam jakoś przyjąć, że te rozwiązania, które państwo proponujecie, nie zostały całkowicie, jak to się mówi, włożone do szuflady, tylko obecna sytuacja uniemożliwia ich realizację w terminie pilnym, tak jak państwo tutaj wskazujecie. Tak że pomimo takiej odpowiedzi proszę o zrozumienie tych okoliczności, w których się znajdujemy. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Dobrze. Na ten moment dziękuję.

Pani posłanka Gosek-Popiołek i za chwilę tutaj z powrotem...

**Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):**

Tak naprawdę pozostaje olbrzymi żal, że wtedy, kiedy Ministerstwo Finansów wyrażało zgodę na obniżenie VAT na usługi z branży beauty, nie pomyślano o książkach. Bo mieliśmy na samym początku rządów zdecydowane działanie, jeśli chodzi o obniżenie stawki VAT. W dodatku, jak rozumiem, znacznie bardziej kosztowne dla budżetu, jeżeli chodzi o utratę... Mówimy o zupełnie innym rynku. Szkoda, bo widać jednak trochę dziwne priorytety. Olbrzymia szkoda. Rozumiem, że teraz z racji tego, że wchodzimy w procedurę nadmiernego deficytu, to znowu zostaje odłożone. Dochodzi do tego teraz oczywista konieczność zmian w budżecie, jeżeli chodzi o pomoc w odbudowie terenów dotkniętych powodzią. Będziemy wracać do tego tematu na pewno. To nie jest tak, że temat pilny uznamy za zamknięty.

Natomiast mam teraz tylko pytanie do przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dotyczące ustawy o książce i kwestii być może już pewnej mapy drogowej. Czy państwo mapują problemy związane z rynkiem wydawniczym, sytuacją wydawców, księgarń? Czy państwo prowadzą jakieś analizy odnośnie do kwestii związanych z funkcjonowaniem pośredników na rynku książki i ich wysokich marż, jeżeli chodzi o dystrybutorów? Czy tu są prowadzone jakieś prace ze strony MKiDN? Bo widzimy, że do pewnych ruchów państwo się przygotowują. Trwają prace nad ustawą o zawodzie artysty, trwa jakiś tam rodzaj conceptualnych prac wokół dalszych nowelizacji prawa autorskiego. Wobec tego mam pytanie o ustawę o książce. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Tu w kolejności było zgłoszenie i potem pan poseł Gliński.

**Członek prezydium PIK Anna Nowacka-Devillard:**

Chciałabym się jeszcze odnieść – resztą w sumie okazuje się, że również ad vocem do pani posłanki – a propos regulacji marż. Rozumiem, że sytuacja jest teraz trudna. Wszyscy to rozumiemy. Natomiast my już od naprawdę bardzo długiego czasu sygnalizujemy, że sytuacja naszego rynku też jest bardzo trudna. I wydaje mi się, że są jednak regulacje, nad którymi można by już pracować. Chociażby właśnie gdybyśmy zaczęli pracować nad książką jako dobrem kultury i w jaki sposób chronić, tak, żeby ta ustawa o książce chroniła, wtedy moglibyśmy wprowadzić mechanizmy chociażby regulujące marże.

To już pewnie wybrzmiało, nieraz już państwo słyszeli, na jakich marżach pracują wydawcy, jak są sprzedawane książki do dystrybucji – to są marże 55-procentowe, dochodzące do 60 procent. Jeżeli chcielibyśmy wprowadzać właśnie cenę minimalną, która

by była utrzymywana chociażby przez 12 miesięcy, to nie można tego robić w oderwaniu od uzdrowienia rynku książki bez regulacji marż. Wydaje mi się, że prace nad tym już możemy zacząć. My jako Polska Izba Książki deklarujemy, że jesteśmy gotowi wesprzeć naszą wiedzą, naszym doświadczeniem, naszymi analizami – bo też takie posiadamy – stronę rządową.

A propos ulgi – wstępnie zakładaliśmy ulgę na poziomie 500 zł, więc być może można by gdzieś w budżecie przyjrzeć się, czy ulga na takim poziomie jest aż takim obciążeniem dla budżetu, że nie mogłaby być wprowadzona w miarę szybkim czasie? I wiedząc też, jaka jest sytuacja powodziań, proszę pamiętać, że na tamtych terenach też są biblioteki, też są szkoły, też są księgarnie. I to są wszystko naczynia połączone. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, zgłaszał się poseł Gliński.

**Poseł Piotr Gliński (PiS):**

Zgłaszałem się, bo mamy trochę schizofreniczną sytuację. Zwracam się do pani poseł Popiołek. Bo my tutaj nie mamy przedstawicieli władzy, do której w dużej mierze adresujemy te pytania. Właściwie jedynymi przedstawicielkami są panie posłanki, bo panie wspierają obecny rząd, więc pani pytanie dotyczące tego, dlaczego VAT dla branży beauty, nie dla książek... Kto ma na to odpowiadać?

**Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):**

Ministerstwo, w którym toczą się prace.

**Poseł Piotr Gliński (PiS):**

Politycy za to odpowiedzialni. To państwo powinniście...

**Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):**

Panie pośle, mogłabym też zapytać pana, dlaczego przez osiem lat zrobiliście tyle, ile zrobiliście?

**Poseł Piotr Gliński (PiS):**

Właśnie, to bardzo chętnie. Ja jestem gotowy.

**Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):**

Proszę powiedzieć, dlaczego przez osiem lat nie dopracowaliście ustawy o książce?

**Poseł Piotr Gliński (PiS):**

Nawet o tym dzisiaj powiedziałem, jakby pani słyszała dobrze. Bo wtedy było zagrożenie, że odetniemy od możliwości tańszych książek. Natomiast państwo przedstawiali na ostatnim spotkaniu argumenty, że ta sytuacja się zmieniła. I dlatego bronię. Tak samo ten argument, o którym pani mówi, o dystrybutorach. Pewnie chętnie, tylko jak to można zrobić? Na żadnym rynku nie jesteśmy w stanie administracyjnie dystrybutorów czy dystrybucji wyeliminować. Od lat mamy znacznie gorszą sytuację np. na rynku rolniczym. Niestety, także z uwagi na obecność kapitału zagranicznego i na monopol w tych sprawach, tego zrobić nie można.

Natomiast my akurat bardzo rozwinęliśmy program rozwoju czytelnictwa, doinwestowaliśmy go, pani poseł. Wprowadziliśmy dwa programy dla małych księgarni i dla bibliotek – „Partnerstwo dla książki”, a przede wszystkim „Certyfikat dla małych księgarni”. Więc coś tam w tym zakresie zrobiliśmy. Nie unikaliśmy wsparcia chociażby akcji dotyczącej lektur, Narodowego Czytania. Wprowadziliśmy także program – i tu chciałem zadać pytanie, czy „Mała książka – wielki człowiek” jest kontynuowany w Instytucie Książki? Parę innych rzeczy zrobiliśmy, natomiast nie obniżaliśmy VAT dla branży beauty, jednocześnie nic nie robiąc, jeżeli chodzi o VAT na książki, którym to się zajmowaliśmy, bo, jak pani wie, korespondowaliśmy z Brukselą, uzyskaliśmy tę możliwość zrobienia. Natomiast później faktycznie tego przed wyborami nie udało się zrobić.

I tyle. Jako polityk mogę pani odpowiadać. Ale wydaje mi się, że w sytuacji zupełnie zrozumiałej demokracji, powinniśmy rozmawiać tutaj na posiedzeniach Komisji z obecną władzą, bo ona decyduje. Takiej możliwości nie mamy ani na Komisji Kultury i Środków Przekazu, ani na podkomisji. I to jest problem. Moje pytanie do pana

dyrektora – jak wygląda sytuacja? Bo jak spotkaliśmy się pierwszy raz, to pan dopiero wchodził, mówił o planach. Chciałbym wiedzieć, czy te programy, które były, są utrzymywane? Jakie są zmiany? Jakie są konkretne plany, także w kontekście tego, o czym tu dzisiaj mówimy? Bo wiem, że jedna z zapowiadanych zmian dotyczy konkursów dla wszystkich redaktorów naczelnych czasopism, które są finansowane. Nie mam na ten temat zdania, bo to może jest mniej istotne z punktu widzenia tematu dzisiejszego spotkania. Ale to, jakie w Instytucie Książki są zmiany, to może być istotne. Zwłaszcza ten program, o którym wspominałem.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

To ja też jeszcze o jedną rzecz dopytam. I to jest pytanie skierowane i do pana dyrektora Jankowicza, i do pana dyrektora Makowskiego. Bo wybrzmiał też głos Polskiej Izby Książki z propozycjami, które mogłyby wspomóc rynek. Jak to wygląda z perspektywy bibliotek? Jest z nami pani przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i może też tę wypowiedź uzupełni. Jak państwo się zapatrujecie na ewentualne zmiany dotyczące czy zerowej stawki VAT, czy w ogóle wprowadzania rozwiązań dotyczących minimalnej ceny książki?

Na ten moment, z tego, co mi wiadomo, takie prace nad taką ustawą się nie toczą. Te głosy i ten temat oczywiście powracają co jakiś czas. Projekt sprzed kilku lat zakłada utrzymanie na niewielkim poziomie możliwości ceny promocyjnej dla bibliotek, ale też o wiele niższej niż przed wprowadzeniem tego rozwiązania. To jest też oczywiście pytanie o to, czy te osoby, które mogą liczyć tylko na dostępność książki w bibliotekach, nie dostaną rykoszetem, bo biblioteki będą miały po prostu mniej środków na zakup. To znaczy, może środków będą miały tyle samo, ale jeżeli te ceny będą wyższe, to sumarycznie zakupią mniej woluminów.

To dzisiaj też wybrzmiało – to, co przyciąga nas do bibliotek, to przede wszystkim nowości. To jest to, co może spowodować, że ktoś pójdzie, zapisze się do biblioteki, bo wypożyczy coś, o czym przeczytał, o czym usłyszał w radio, o czym powiedział mu znajomy. Więc to jest też pytanie – jak to wygląda ze strony bibliotek? Bo przecież tych głosów jest dużo, dużo więcej. Mamy też głos samych miłośników książek, tych, którzy te książki kupują. I ten głos także nie jest jednoznaczny i jasno popierający wprowadzenie na rok stałej ceny książki, bo tak naprawdę zamrozi to przez rok ceny nowości. Oczywiście możemy tutaj dyskutować, że książki wydane wcześniej będą w cenach promocyjnych, te ceny będą na nie niższe, ale z perspektywy kogoś, kto często kupuje książki, jest zapalonym czytelnikiem, niekoniecznie musi być to zmiana na dobre.

Więc tych głosów jest bardzo dużo. Państwo też doskonale wiecie, że dyskusja na posiedzeniu podkomisji o samej jednolitej cenie książki będzie osobnym posiedzeniem i możemy zerknąć do tych projektów, które były przygotowane w poprzednich latach – Polska Izba Książki zresztą taki projekt przygotowywała. Możemy podyskutować i zaprosić różnych uczestników rynku do zabrania głosów; zaprosić różnych wydawców, bo wydaje mi się, że sama branża wydawnicza też nie mówi tutaj jednym głosem i te zdania są podzielone. Myślę, że warto byłoby tę dyskusję przeprowadzić w szerszym gronie.

Wracając – Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Biblioteka Narodowa. Jak państwo patrzycie na tego typu rozwiązania z własnej perspektywy, z perspektywy bibliotekarza? I potem poproszę też pana dyrektora Instytutu Książki o odniesienie się do mojego pytania i pewno odpowiedzenia panu ministrowi, panu posłowi Glińskiemu. Tak jak mówię, na pewno zobaczymy się w listopadzie, więc będziemy mogli zapoznać się na osobnym spotkaniu z działalnością i z planami Instytutu Książki. Więc tam tych pytań na pewno będzie więcej.

I ostatnie jeszcze zdanie uzupełnienia – podczas organizowania posiedzeń podkomisji, zaproszenia są wysyłane do ministrów, do jednego i drugiego ministerstwa. Panie pośle, pan doskonale wie, że nie mam wpływu na to, kto zostanie oddelegowany na spotkanie. Mam informację od panów ministrów, kto dostał upoważnienie, żeby reprezentować resort na spotkaniu. Natomiast oczywiście pełna zgoda, że dobrze byłoby, żeby był także ktoś, kto ma mandat polityczny do tego, żeby zadeklarować jakieś rozwiązania. Bo tego nie możemy wymagać ani od pani naczelnik, ani od pana dyrektora. To jest po prostu

jasne i wielokrotnie też się spotykaliśmy z takimi sytuacjami – nie tylko w tych latach, ale i w poprzednich. Nie zawsze ministrowie się pojawiali.

Natomiast, z mojej perspektywy – naprawdę o to zabiegam i będę starała się zabiegać, żeby na kolejnym posiedzeniu był także ktoś z mandatem politycznym, kto po pierwsze bezpośrednio wsłucha się w państwa głos, ale też, jeżeli coś zadeklaruje, to będzie można do tego wracać, rozliczać, dopytywać się i będzie to miało po prostu większą rangę.

Poproszę pana dyrektora, później panią przewodniczącą i dyrektora Jankowicza. W takiej kolejności, bardzo proszę.

**Dyrektor Biblioteki Narodowej Tomasz Makowski:**

Bardzo dziękuję za zaproszenie. Witam państwa.

Odnosząc się do pytania pani przewodniczącej, należy pamiętać, że dwie trzecie bibliotek publicznych znajduje się na terenach, na których nie ma żadnej księgarni i nigdy nie było. A zatem wprowadzenie obligatoryjnego zapisu zobowiązującego biblioteki do kupowania w księgarniach będzie możliwe właściwie tylko w dużych i pewnie średnich miastach. Niektóre miasta to już zresztą wprowadziły i taka możliwość jest. Natomiast dla całych grup bibliotek publicznych będzie to po prostu niekorzystne, jeżeli nie będą mogły korzystać z upustów, z bardzo dużych bonifikat, które zarówno wydawcy, jak i dystrybutorzy bibliotekom dają. To są czasami nawet 50-procentowe upusty. Część wydawców uważa, że biblioteki są świetnymi miejscami do promocji ich książek, a nie są konkurentem na rynku.

I oczywiście w momencie, kiedy biblioteki będą kupowały książki drożej – a taka będzie konsekwencja – to zamiast 3 mln książek, które biblioteki publiczne w zeszłym roku kupiły, kupią ich 2 mln, co nie będzie zapewne korzystne dla rozwoju czytelnictwa i podtrzymania czytelnictwa w grupach najmniej zarabiających. Bo z bibliotek korzystają przede wszystkim osoby, których nie stać na zakup książek.

Pamiętajmy też, że nie tylko biblioteki zaopatrują się bezpośrednio u dystrybutorów, ale także sami księgarze. Znaczą, jeżeli rozpatrujemy różne regulacje i zastanawiamy się – jak tu padło – czy nie przymusić bibliotek do kupowania z pominięciem dystrybutorów, bezpośrednio u wydawców lub u księgarzy, to myślę, że warto też rozważyć sytuację, w której księgarze kupują bezpośrednio u wydawców, co zapewne też będzie korzystne dla samych wydawców i może dla różnorodności na rynku.

Kolejna sprawa, o której warto w tym kontekście powiedzieć, to jest oczywiście kwestia dostępności wszystkich tytułów. Biblioteki kupują książki u dystrybutorów nie tylko z powodów finansowych, ale także dlatego, że dystrybutorzy oferują dużo więcej z poszukiwanych tytułów niż miejscowy księgarz, nawet tam, gdzie funkcjonuje. I takie głosy ze strony bibliotek... Bo my te pytania też zadawaliśmy, widząc korzyści z zaopatrywania się u księgarzy. I odpowiedź bibliotek, które próbowały korzystać z tej drogi, mówiła, że największy problem był zazwyczaj z osiągnięciem całej listy poszukiwanych książek.

Natomiast dystrybutorzy dostarczają nie tylko dużo więcej tytułów, ale także dostarczają je szybko, od razu, czasami z bardzo dużymi upustami, co jest korzystne z punktu widzenia bibliotek, ale jest również korzystne z punktu widzenia podnoszenia czytelnictwa. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę pani dyrektor.

**Przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Barbara Budyńska:**

Również dziękuję za zaproszenie.

Po raz kolejny jestem na spotkaniu, to jest ważne dla stowarzyszenia i późniejszej możliwości przekazywania informacji ważnych dla środowiska. Ale uzupełniając wypowiedź pana dyrektora Makowskiego, chcę powiedzieć, że biblioteki publiczne to ponad dwie trzecie instytucji, które funkcjonują w małych środowiskach, w bardzo małych środowiskach: wiejskich, małomiejskich i tam, gdzie nie zawsze zaakceptowanie tego, by do bibliotek kupować dużo i często, jest zrozumiałe przez władze samorządowe. Dlatego też, jeżeli biblioteki nie będą miały możliwości, bo mają mniej pieniędzy, mniej



wsparcia, nie będą mogły kupować tam, gdzie ten zakup jest dla nich korzystniejszy, to po prostu na tym stracą.

Chcę również powiedzieć, że w małych środowiskach wiejskich bardzo często zakupy między biblioteką publiczną, a biblioteką szkolną czy inną biblioteką funkcjonującą w danym środowisku, są komplementarne. One się uzupełniają. To znaczy, że bibliotekarki rozmawiają między sobą co i w jakim wymiarze kupić, co jest bardziej ekonomiczne z punktu widzenia wydatków. Natomiast podkreślę, że jeżeli zarówno biblioteka publiczna, jak i biblioteka szkolna nie będzie miała możliwości dogodniejszego dostępu do nowości, to będzie ewidentna strata przede wszystkim dla tych małych środowisk – tak jak powiedziałam, dwie trzecie to są właśnie takie biblioteki. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję. I pan dyrektor Jankowicz.

Bardzo proszę.

**Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:**

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Cieszę się, że jestem z państwem po raz kolejny i o szczegółach dotyczących sposobu funkcjonowania nowego Instytutu Książki bardzo chętnie opowiemy państwu w listopadzie. Zapraszamy serdecznie do Krakowa.

Odnosząc się do tych dwóch pytań – pytania dotyczącego sposobu funkcjonowania bibliotek w obszarze zakupów książkowych. Kilkakrotnie, także podczas dużego spotkania, które odbyło się w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dotyczącego potencjalnych regulacji rynku książki, ale również podczas innych spotkań, mówiłem, że niezwykle istotne z punktu widzenia działalności sposobu funkcjonowania pola literackiego jest coś, co można by nazwać panśrodkową lojalnością. Wszystkie argumenty dotyczące racjonalizacji zakupowych są oczywiście istotne, należy je brać pod uwagę, ponieważ ich efektywność będzie się przekładała na praktyki, na aktywność poszczególnych czytelniczek i czytelników. Natomiast jeśli nie uwzględnimy w naszych planach, szerokich planach, relacji pomiędzy poszczególnymi podmiotami tworzącymi tę przestrzeń, to wówczas per saldo, na samym końcu, doprowadzimy do kryzysu, który obejmie nawet te jednostki – tak jak teraz rozmawiamy o bibliotekach – które wydają się być całkowicie bezpieczne. Dlatego z mojej perspektywy ochrona księgarni jako miejsca kultury, ale które jednakowoż funkcjonuje jako podmiot gospodarczy, jest absolutnie zasadna.

Jeżeli chodzi o rozwiązania dotyczące zakupów bibliotecznych, to są też inne rozwiązania, które mogłyby mieć bardzo życiodajny wpływ na całą przestrzeń literacką – na przykład zakupy tych książek, które są nagradzane w konkursach literackich. To ma ogromne znaczenie, jest to, by tak rzec, pewien certyfikat jakości książki, którą biblioteka kupuje. Te książki mogłyby być kupowane u wydawców, dzięki czemu miałyby to ogromny wpływ na sposób funkcjonowania małych, niezależnych oficyn wydawniczych. Myślę, że bardzo istotne jest to, żebyśmy zbyt szybko nie reagowali negatywnie na postulaty dotyczące zmian sposobu wydatkowania środków publicznych przez biblioteki na zakupy książkowe. To jest pierwsza rzecz.

Odpowiadając profesorowi Glińskiemu – te programy, czyli „Certyfikat dla małych księgarni” oraz „Mała książka – wielki człowiek” są kontynuowane przez Instytut Książki. Zwłaszcza ten pierwszy to jest taki program, któremu w ostatnich miesiącach poświęciliśmy dużo uwagi, realizując kampanię społeczną, która mu towarzyszyła, po to, żeby zwiększyć widzialność księgarń jako właśnie małych centrów kultury. Jeżeli chodzi o program „Mała książka – wielki człowiek”, to w tym roku, z racji tego, że, jak państwo doskonale wiecie, nowy Instytut Książki rozpoczął swoją działalność 1 czerwca, czyli w środku roku budżetowego, ten program jest realizowany w założeniach, które odziedziczyliśmy. Natomiast planujemy zmiany, które będą miały charakter otwarcia tego programu właśnie na współpracę z wydawcami, z wydawczyniami książki dziecięcej po to, żeby uczynić ten program bardziej inkluzywnym i po to, żeby oferta czytelnicza, którą w ramach programu przekazujemy rodzicom, opiekunom młodocianych czytelniczek i czytelników, była po prostu szersza i lepiej dostosowana do ich potrzeb.



I chciałem powiedzieć jeszcze jedną rzecz a propos – rozmawiamy o finansach, które są przeznaczane na działania związane z książką, działania proczytelnicze. Przez ostatnie miesiące Instytut Książki angażował się w prace zmierzające do zmian w funduszu bibliotecznym. To jest tak zwany fundusz Public Lending Right (PLR), w ramach którego autorki i autorzy otrzymują tantiemy w związku z tym, że ich książki trafiają po prostu do obiegu bibliotecznego i na podstawie rekordów, raportów z wypożyczeń na koniec roku otrzymują tego rodzaju rekompensatę. Moim zdaniem należy wspomnieć o tym, że te prace trwały i te prace przyniosły konkretne zmiany w tym programie, uwzględniające postulaty strony społecznej. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję.

**Poseł Piotr Gliński (PiS):**

„Partnerstwo dla książki” jest czy nie?

**Dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Jankowicz:**

„Partnerstwo dla książki” to nie jest program własny Instytutu Książki i jest realizowany.

I jeszcze tylko a propos – pan poseł wspomniał kwestię czasopism. W ogóle sprawa czasopism jako niezwykle fundamentalnej części pola kultury jest dla nas istotna, ale może o tych szczegółach – w związku z tym, że jest to temat ważny, ale poboczny dla naszego dzisiejszego spotkania – opowiemy państwu w listopadzie.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Jasne. Tutaj mamy dwa zgłoszenia, to bardzo proszę w kolejności – pani dyrektor i potem pan.

**Członek prezydium PIK Anna Nowacka-Devillard:**

Dobrze. W takim razie chciałabym odnieść się do wypowiedzi pana dyrektora Makowskiego, dlatego że w żadnym razie ani wydawcy, ani księgarze nie chcą wyeliminować dystrybutorów. I to jest oczywiste, że księgarze kupują u dystrybutorów, bo tak skonstruowany jest rynek. Tutaj nie do końca o to chodzi.

Jeżeli mówimy o zakupach bibliotecznych i o tym, żeby biblioteki kupowały u księgarzy czy w księgarniach – przecież w dobie internetu to też mogą być księgarnie wysyłkowe. Przecież książki kupowane u dystrybutora też są wysyłane, to nie musi być księgarnia w danej miejscowości. Tu bardziej chodzi o to, żeby nie pomijać elementu księgarza, który – tutaj to chyba cały czas za mało wybrzmiewa – tak jak bibliotekarz ma bardzo ważną kulturotwórczą rolę. Jeżeli tego nie zrobimy, jeżeli nie pochylimy się nad tym, to księgarń będzie naprawdę coraz mniej. Bo jeżeli już teraz mówimy, że ich nie ma, no to... A cały czas dąży się do tego, żeby te zakupy były bezpośrednio, u dystrybutorów, to znowuż zapętlamy się. To jest zakłęte koło.

Oczywiście w nowej ustawie – jeżeli takowa powstanie i mamy nadzieję, że powstanie – mogą być dozwolone upusty dla bibliotek. To wszystko jest do przedyskutowania i tutaj w pełni zgadzam się z wypowiedzią pana dyrektora Jankowicza, że musimy się porozumieć i też zrozumieć się wzajemnie w potrzebach, dlatego że jeżeli gdzieś nie weźmiemy pod uwagę tej kulturotwórczej roli książki i nie popatrzymy na jakość... Czy cały czas musi nam przyświecać ilość? Cena powoduje, że oczywiście możemy kupić więcej woluminów, ale może powinniśmy spojrzeć na to z drugiej strony. Jakie to są woluminy? Czy to są książki nagradzane? Czy to są książki, które być może nie są...

Może powiem inaczej, może powinny być w bibliotekach dwie ścieżki: żeby dyrektor biblioteki mógł decydować – na przykład po jakiejś ankiecie – i wiedział, jakie są potrzeby czytelników danego rejonu, który obejmuje dana biblioteka, ale też, żeby w drugiej ścieżce zakupywał książki, które niosą ze sobą większą wartość. Bo proszę zrozumieć jedną rzecz – w momencie, kiedy tylko i wyłącznie cena będzie dyktowała to, jaka książka zostanie kupiona, to biblioróżnorodność zniknie. Po prostu będą produkowane książki – oczywiście też to będą książki – natomiast gdzieś zaniknie wyższa literatura, książki być może trudniejsze, na przykład bardziej wyszukana, pięknie przygotowana edytorsko książka dziecięca. To zniknie w nawale innych książek. I teraz myślę, że nam powinien przyświecać cel, żeby wszyscy uczestnicy, aktorzy tego rynku zadbali jednak

o to, żeby ta biblioróżnorodność była, bo za chwilę biblioteki nie będą miały czego kupować. Nawet mając pieniądze. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję. Zgłaszał się pan wiceprezes z głosem.

**Wiceprezes Polskiej Izby Książki Grzegorz Majerowicz:**

Bardzo krótko, bo rzeczywiście padło tutaj dużo słów, propozycji, zarysowania problemów, z którymi trudno się nie zgodzić.

Natomiast rzeczywiście pobrzmiewa tutaj w niektórych wypadkach chęć petryfikowania układu, który do tej pory jest i którego skutkiem jest to, że księgarń jest coraz mniej, że rynek jest kompletnie rozregulowany. Po raz kolejny zwracamy się do nas wszystkich, którzy tutaj siedzą, do posłów i do przedstawicieli administracji, żeby jeszcze raz głębiej pochylili się nad tym rynkiem, który funkcjonuje w sposób przynajmniej niezrozumiały i dziwaczny, i wszyscy za to ponosimy odpowiedzialność. Tej odpowiedzialności nie można z siebie zdejmować z kadencji na kadencję, bo to jest po prostu złe i niepoważne.

Ustawa o ochronie rynku książki jest niezbędna. Rozumiem argumenty ministra finansów, absolutnie zgadzam się, że w pierwszej kolejności trzeba pomóc wszystkim tym, którzy ucierpieli na skutek powodzi, ale praca nad ustawą o ochronie rynku książki powinna się zacząć już. I powinna się zacząć przede wszystkim u władz, w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Nie oczekujcie państwo, że środowisko po raz kolejny wyjdzie z propozycją ustawy, która będzie mogła być przez decydentów w sposób – tak jak to było dotychczas – mniej lub bardziej agresywnie czy konsekwentnie kontestowana. Tam jest decydent, który ma wszelkie informacje. Wszelkie. Tak jak jest przygotowana reforma rynku książki przez tutaj siedzących kolegów, to chyba żaden inny rynek i żadna inna ustawa nie jest przygotowana. Jeżeli nie jesteśmy w stanie podjąć decyzji, mając do dyspozycji takie dane, które państwu przedstawiamy co chwila, no to coś jest nie tak, to jest coś bardzo, bardzo złego.

Proszę mi pozwolić powiedzieć jeszcze jedną rzecz – to, co my mówimy o ustawie o ochronie rynku książki, szerokim kompleksie, o którym koleżanka wspominała, w ogóle nie ma nic wspólnego ze wzrostem ceny, z opowiadaniem, że będziemy mniej kupowali, bo marża nie jest taka i tak dalej. W ustawie można zapisać wszystko, również i marże dla bibliotek, które są chronione na całym świecie. I jako bibliotekarze wszędzie dostajecie odpowiednie upusty. Natomiast oczekiwanie, że wydawcy w postaci rozregulowanego rynku i 60-procentowych marż, w postaci egzemplarza obowiązkowego, będą cały czas finansowali ten chory rynek jest niewłaściwe. Po prostu jest złe i trzeba się nad tym naprawdę zastanowić.

To są problemy, które można załatwić naprawdę szybko. Ustawa to nie jest oczywiście – za przeproszeniem – byle rozporządzenie albo jakiś tam akt prawny, który można załatwić przy stoliku w ciągu paru godzin. Ustawa to jest poważny akt legislacyjny, który nie będzie załatwiony w ciągu miesiąca czy dwóch. Ale chociaż pokażcie państwo, że macie dobrą wolę, że macie zrozumienie dla tego, o czym tyle czasu mówimy, tyle razy i tyle tysięcy godzin straciliśmy na to, żeby to wszystko dla państwa przygotować. Tak że nie jestem tutaj w stanie dostrzec żadnego usprawiedliwienia dla zaniechań.

I jeszcze jedna, bardzo krótka uwaga. Kwestia regulacji rynku dystrybutorów, choćby rynku rolnego, jest regulowana dyrektywami unijnymi. W Polsce to jest stosowane, ale akurat ochrony rynku książki – jak już zapewne wynika to z tego, co już powiedziałem wcześniej – nie ma. Nie ma żadnej. I jeżeli – odnosząc się na koniec do słów pana posła, z czym się zgadzam w stu procentach – czytanie to jest to, co stanowi o rozwoju cywilizacyjnym naszego kraju, to odsyłanie od siebie *ad calendas graecas* tych rozwiązań o których rozmawiamy od kilkadziesiąt lat, jest po prostu olbrzymim błędem. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję. Pan dyrektor Makowski i posłanka Gosek-Popiołek.

Bardzo proszę.

**Dyrektor Biblioteki Narodowej Tomasz Makowski:**

Dziękuję bardzo. Tylko chcąc sprostować – biblioteki nie kupują książki ze względu na cenę. To nie jest tak, że bibliotekarka sprawdza, które książki są najtańsze i kupuje te najtańsze. Chodzi o to, że książki bardziej wyrafinowane czy książki do poczytania kupuje dużo taniej niż kupowałyby w księgarni. I o to chodzi.

Natomiast to nie cena decyduje o profilu zakupów, tylko dzięki temu, że książki u dystrybutorów są tańsze, może kupić dużo więcej książek czy dużo więcej egzemplarzy. Biblioróżnorodność właśnie dzięki temu jest dużo lepiej osiągnięta. Bo jeżeli biblioteki kupią za tę samą kwotę 2 mln książek zamiast 3 mln książek, to biblioróżnorodność spadnie, a nie wzrośnie.

Druga rzecz, o której muszę powiedzieć, to jest rzecz, o którą bardzo mocno walczymy, a mianowicie niezależność bibliotek. To bibliotekarka wie, jakie książki kupić swoim czytelnikom, bo zna te osoby, które mieszkają na swoim terytorium. To jest zawód długiego trwania. Zazwyczaj bibliotekarki pracują długo, znają młodszych i starszych czytelników, są osobami szczególnego zaufania społecznego. I w tej chwili decydowanie za nie czy za nich o tym, jakie książki mają kupić, będzie bardzo niepokojącym sygnałem. O niezależność zakupów książkowych w bibliotekach bardzo mocno walczymy i to jest dla nas istotne.

Oczywiście stan księgarń budzi niepokój i jak najbardziej wspieramy różne działania, które księgarnie wzmacniają. Ale też pochylając się nad losem księgarń, nie możemy wkładać ręki do kieszeni bibliotekom. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję.

Pani posłanka Gosek-Popiołek.

**Posel Daria Gosek-Popiołek (Lewica):**

Myślę, że tak naprawdę na tym najpoważniejszym poziomie nie ma między nami sporu. Wszystkim nam zależy, żeby biblioteki udostępniały dobrej jakości literaturę, żeby nie różnicowały dostępu do literatury w zależności od miejsca, w którym funkcjonują, żebym ja w Krakowie mogła wypożyczyć tak samo dobre książki, jak moja koleżanka, która mieszka na przykład w Pcimiu. I to jest dla nas oczywiste.

Nikt nie chce też na pewno wygrywać niczego na plecach nikogo. To nie jest tak, że to jest jakiś konflikt między księgarzami czy wydawcami a bibliotekami. Wręcz przeciwnie. Silne wydawnictwa wydające dobrą literaturę to są biblioteki, które mogą się dzielić tym, co najlepsze. Natomiast nie ukrywam, że według mnie jest jeden problem w całym tym systemie. I to jest problem, który dla bibliotek jest mniej odczuwalny, a jest bardzo mocno odczuwalny dla wydawców i dla księgarń, czyli dystrybutorzy i ich bardzo wysokie marże. I to jest ta rzecz, wokół której nieustannie się chodzi, ale bardzo trudno jest podjąć działania, bo wtedy przychodzi ktoś i mówi o wolnym rynku, o niezależności i o tym, że tego nie da się uregulować. Nie do końca się z tym zgadzam, dlatego że mamy chociażby urząd, który zajmuje się badaniem zdrowej konkurencji, jest regulatorem i reaguje w momencie, w którym pojawiają się na przykład obawy, że jakieś podmioty dokonują zmywy cenowej albo dokonują działań, które mają na celu zmonopolizowanie rynku.

Więc może teraz, pani przewodnicząca, skoro tak sobie rozwijamy tę podkomisję, to może to jest pora, żeby do stolika zaprosić Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów i zapytać ich na przykład o to, dlaczego nie zajmował stanowiska, jeżeli dochodziło do olbrzymich fuzji na rynku wydawców i dystrybutorów i nie przyglądał się temu wystarczająco uważnie, bo nie budziło to jego zainteresowania? Bo skoro wiemy, że w ciągu najbliższego roku nie ma szansy na zerowy VAT na książkę – to jest jasno powiedziane, zdajemy sobie sprawę, w jakim momencie jesteśmy, jeżeli chodzi o procedury nadmiernego deficytu, rozumiemy to – to wciąż są pewne mechanizmy, które można by wprowadzić bez kosztów – albo bez znaczących kosztów – dla budżetu państwa. Jeżeli na przykład by się okazało, że UOKiK twierdzi, że nie ma takich narzędzi, bo nie może ich mieć, bo nie są zawarte w ustawie, to może pora się temu przyjrzeć.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję za ten głos.

Myślę, że to jest dobry pomysł, żeby zapraszać przedstawiciela Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Posłowie też mogą – jak zawsze – proponować gości na posiedzenia. I sekretariat, i ja jesteśmy na to otwarci.

Pani z Polskiej Izby Książki chciała coś skomentować, tak?

**Członek prezydium PIK Anna Nowacka-Devillard:**

Tak, chciałabym się odnieść do wypowiedzi pana dyrektora Makowskiego. Broń Boże nie chcemy zabierać autonomii bibliotekarzom i bibliotekarkom, bo wiemy jak ogromną rolę pełnią, bardzo cenimy i współpracujemy z bibliotekami. Bardzo często też – tak jak to już padło – współpracujemy bezpośrednio.

Tu bardziej chodzi o dwie ścieżki, bo z jednej strony bibliotekarz bardzo dobrze zna osoby w terenie, swoich czytelników i tego nie można mu zabrać, bo to jest rzeczywiście bardzo ważna rola bibliotekarza, który ma informację bezpośrednią i na pewno wtedy może dokonywać zakupu książek względem tego, jakie jest zapotrzebowania. Autonomia zostaje, jest jednak druga ścieżka równoległa, która powoduje, że bibliotekarz ze względu na kulturotwórczą rolę książki, tego dobra kultury, jakim powinna być książka, ma jakąś pulę książek nagrodzonych czy wybiera w jakiś inny sposób.

Cały czas wracamy do bezpieczników, bo jak mówiliśmy o programach proczytelniczych, to najczęściej, kiedy był jakiś problem, to właśnie z powodu braku tego bezpiecznika. Niestety natura rzeczy ma to do siebie, że człowiek, instytucje, zawsze szukają wentyla. I wolny rynek też tak funkcjonuje. Natomiast po to jest państwo i po to jest ochrona rynku kultury – nazwijmy to, czytelnictwo to jest kultura – że muszą być bezpieczniki. I tutaj chodzi o ten bezpiecznik, żeby ten bibliotekarz, który czasami być może też nie ma dostępu do wszystkiego, wszystkich informacji... Myślę, że te dwie ścieżki byłyby bardzo dobrym rozwiązaniem. Być może są jeszcze lepsze rozwiązania, to jest tylko rzucony pomysł. Na pewno nie chcemy zabierać autonomii bibliotekarzom i bardzo cenimy to, co robią. Żeby to wybrzmiało, bo wszyscy jesteśmy na tym samym wózku, jedziemy i wydaje mi się, że chodzi o to, żebyśmy znaleźli jakiś konsensus.

**Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Bardzo dziękuję. Mam takie poczucie, że ta dyskusja jasno pokazała, że tutaj jest wiele wizji, wiele pomysłów i, tak jak wcześniej mówiłam, interesariusze, bo nie możemy zapominać o czytelnikach, wydawcach, księgarzach, bibliotekarzach. Dziękuję za te wszystkie głosy.

Ja też, jak państwo wiecie, sama pracowałam w bibliotece, wiem jak funkcjonują i dziękuję za ten mocny głos ze strony stowarzyszenia i pana dyrektora. Myślę, że kierunek narzucana bibliotekom zakupu na przykład książek, które zostały uhonorowane nagrodami, oczywiście otwiera bardzo duże pole do dyskusji: które nagrody, które zakupy i dla których bibliotek. Uhonorowanie jakakolwiek nagrodą już jest dużym sygnałem dla bibliotekarzy, że tę książkę warto mieć w swoich zbiorach, bo sami czytelnicy się o nią upominają. Moja perspektywa jako też użytkowniczk, osoby, która korzysta ze zbiorów biblioteki u siebie w mieście, w bibliotece powiatowej, a wcześniej korzystała w bibliotece pedagogicznej w Toruniu, jest taka, że najlepszą rekomendacją jest to, kiedy czytelnik przychodzi i mówi: chciałbym przeczytać tę i tę książkę, a biblioteka ją kupuje. To jest najlepsze przywiązywanie czytelnika.

I tak naprawdę te gusta są bardzo różne. Zgadzam się, że czytamy bardzo różne książki i o bardzo różne książki czytelnicy się upominają. I biblioteki są od tego, żeby tę ofertę zapewniać. I oczywiście będziemy dyskutować, bo w planie pracy na to półrocze mamy temat związany z funkcjonowaniem bibliotek powiatowych. I myślę, że też dopytamy się o to, w jaki sposób są realizowane zakupy, o jakie książki zwracają się czytelnicy, bo to jest – jak w tematach związanych z finansami – zawsze pewne ważenie racji.

Sami bibliotekarze mówią, że pieniędzy mają za mało. To nie tylko są programy ministerialne, bo też pamiętajmy o tym, że za funkcjonowanie tych bibliotek odpowiadają samorządy, które w różny sposób podchodzą do finansowania kultury na swoim terenie. Są takie, które pewnie mogą być wzorem dla innych; są takie, które oszczędzają;



są też miejsca, w których to sami czytelnicy biorą sprawy w swoje ręce i wykorzystują różne mechanizmy typu budżet obywatelski po to, żeby kupować książki – choć pewnie możemy dyskutować o tym, czy budżet obywatelski jest od tego, żeby pozyskiwać środki, które samorząd po prostu powinien przeznaczyć na zakup nowości do biblioteki swojej, miejskiej i do filii.

Więc tych spraw jest naprawdę bardzo dużo. Cieszę się, że wybrzmiewa tu głos różnych stron. Będę starała się też zaprosić... Pomyślę o tym, jak to zrobić, żeby mocniej wybrzmiewał głos czytelników. Myślę, ci zainteresowani, którzy żyją światem literackim i światem książki, pewnie obserwują czy odsłuchują posiedzenia tej podkomisji. Warto się też wsłuchać w ten głos. Bo to może być też grupa, która niekoniecznie będzie zrzeszona w jakieś stowarzyszenie, ale może tak? Postaram się poszukać takich podmiotów, bo to byłoby też ciekawe uzupełnienie tej dyskusji, gdyż, jak widzimy, każda ze stron ma swoje interesy. Rozumiem, że wszyscy chcemy, żeby ten rynek jak najlepiej funkcjonował i pewne rzeczy – też zgadzam się tutaj z głosami, które wybrzmiały wcześniej – powinny być uregulowane. I teraz pytanie – jak to zrobić, żeby wszyscy byli zadowoleni i żebyśmy wszyscy mieli z tego korzyść.

Tutaj jest jeszcze jeden głos, Bardzo proszę.

#### **Członkini zarządu Fundacji Powszechnego Czytania Katarzyna Konopka:**

Katarzyna Konopka z Fundacji Powszechnego Czytania. Pani przewodnicząca wspomniała właśnie, że są plany na pracę podkomisji na drugą połowę roku. Chciałabym tylko przypomnieć, że bardzo by nam jako fundacji zależało, by móc przedstawić problemy związane z czytelnictwem, ale nie jako problemy związane z promocją czytelnictwa, ale upowszechnianiem czytelnictwa. I myślę, że to jest ten moment, gdzie moglibyśmy tutaj przedstawić głos bardzo różnych środowisk, ponieważ współpracujemy w projekcie „Czytająca Polska” właśnie nad tym, by zbierać zarówno głosy nauczycieli, bibliotekarzy, jak również czytelników. I mamy bardzo, bardzo dużo wartościowych przemyśleń, które bardzo byśmy chcieli tutaj na podkomisji przedstawić. Więc bardzo proszę o uwzględnienie.

#### **Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (Lewica):**

Dobrze. Myślę, że po zakończeniu posiedzenia podkomisji spokojnie poszukamy takiego terminu, żeby państwo mogli swoje opracowanie przedstawić. Państwo też dostajecie każdorazowo zaproszenia na posiedzenia.

Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia? Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę. Jeżeli nie ma chętnych, to w takim razie zamykam dyskusję. Wyczerpaliśmy tym samym porządek dzienny posiedzenia podkomisji i zamykam posiedzenie podkomisji. Bardzo dziękuję za udział.